r a k ó w
w. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XV. Kraków, wtorek 3 maja 1932 WYDANIE III. II Nr. 119

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Francja w dniu wyborów

Paryż 1. 5. (B) Dzisiejsze wybory do Izby francuskiej miały przebieg spokojny. Udział wyborczy jest znaczny, tak, że liczą, iż frekwencja przekroczy 80 proc. uprawnionych do głosowania. Do godzin popołudniowych znikąd nie doniesiono o poważniejszych starciach. Lokale wyborcze otwarte są od 9 rano do g 18 (wedle czasu naszego godz. 19). Ze względu na skomplikowany system obliczeń głosów, wynik wyborów znany będzie najwcześniej w poniedziałek rano. Wybranych będzie 611 posłów, a wystawiono przeszło 3 i pół tysiąca kandydatów. Uprawnionych do głosowania jest okrągło 11 miljonów 500 tysięcy osób. Dzisiejsze głosowanie, zdaniem kół miarodajnych, zadecyduje o losie nie więcej niż 250 mandatów, tak, że reszta mandatów będzie obsadzona dopiero w drugich wyborach uzupełniających, jakie odbędą się w niedzielę 8 bm. W kołach politycznych sądzą, że wybory przyniosą pewne sukcesy partjom lewicowym.

* * *

Paryż 1. 5. (B). Poseł radykalny Ossola, bawiący w Nizzy w związku z akcją przedwyborczą, uległ tam wczoraj wypadkowi automobilowemu i poniósł śmierć na miejscu.

Obchody 1-majowe w Polsce i zagranicą

Spokojny 1 maja w Warszawie

Warszawa 1. 5. (Sin) Dzień dzisiejszy w Warszawie minął naogół dość spokojnie. Poszczególne partje odbyły swe wiece i pochody w ten sposób, by nie zetknąć się z przeciwnikami. I tak zgromadzenie PPS. d. frakcji rewolucyjnej odbyło się na placu Teatralnym, poczem ruszył pochód na Krakowskie Przedmieście, zgromadzenie PPS. CKW odbyło się na placu Grzybowskim, skąd pochód udał się na ulicę Marszałkowską. O sile liczebnej pochodów świadczą następujące cyfry: pochód PPS. CKW. obserwowany w jednym punkcie, maszerował przez 55 minut, zaś PPS.d. frakcji rewolucyjnej 25 minut.

Również oddzielnie odbyły się zgromadzenia Bundu, Poalej Sjonu prawicy i lewicy w dzielnicy żydowskiej. Do większych zajść nie doszło.

Grupy komunistów, które zbierały się kilka krotnie w różnych punktach dzielnicy robotniczej i żydowskiej, zostały przez policję rozproszone. Tylko jednej grupie, złożonej z paruset osób, udało się przedostać na ulicę Marszałkowską, gdzie policja rozpędziła demonstrantów. Do incydentów doszło też na Pradze, gdzie komuniści chcieli się przyłączyć do pochodu frakcji PPS. Milicja frakcji pobiła kilkunastu komunistów. Do bójki doszło również między grupą PPS-owców i „fraków" podczas powrotu z pochodów. Ogółem pogotowie opatrzyło około 30 osób pobitych. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o spokojnym przebegu obchodów 1-majowych.

* * *

Jak nam komunikuje referat prasowy urzędu wojewódzkiego w Krakowie, w miastach i ośrodkach województwa dzień 1 maja przeszedł spokojnie i bez żadnych wykroczeń ze strony demonstrujących organizacyj. Jedynie w Brzostku pow. Jasło organa P. P. rozproszyły nikłą grupę zlikwidowanej organizacji komunistycznej Chłopskiej Przyszłości, która usiłowała zorganizować nielegalny pochód. **Poza powyższym wypadkiem na terenie całego województwa organa P. P. nie miały powodu do wystąpień.**

1 maja w Berlinie

Berlin 1. 5. (Sch.). 1 maja minął w Niemczech naogół spokojnie. Wedle wiadomości, jakie nadeszły do Berlina do godzin popołudniowych z różnych miast prowincjonalnych, nigdzie nie doszło do poważniejszych zajść. O godz. 13 w berlińskim Lustgarten odbyła się olbrzymia manifestacja partji socjal-demokratycznej, w której oprócz większości posłów do Reichstagu i sejmu pruskiego, wzięli udział również pruski minister spraw wewnętrznych Severing i prezydent policji berlińskiej Grzesiński. Podczas olbrzymiego tłoku zemdlało około 100 osób, którym pomocy udzieliły socjalistyczne oddziały sanitarne. O godz 15'30 odbyła się w Lustgarten manifestacja partji komunistycznej, na której przemawiał przewodniczący partji Ernest Thaelmann. Udział manifestantów był również bardzo duży. Spokój nie został zakłócony.

Galówka 1-majowa w Moskwie

Moskwa 1. 5. (R) Z okazji święta 1-majowego odbyła się na placu Czerwonym wielka parada wojskowa. Na trybunie zajęli miejsca komisarz wojny Woroszyłow, przedstawiciele rządu sowieckiego, korpus dyplomatyczny oraz premjer turecki Ismet Pasza wraz z otoczeniem.

Po zamachu szanghajskim

Paryż 1. 5 (B). W związku z zamachem na przedstawiciela władz japońskich w Szanghaju aresztowano dotąd 15 osób, w tem 11 Koreańczyków. Poseł Szigemitsu zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wysłanie do Szanghaju nowej delegacji do podpisania układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni.

Berlin 1. 5. (Sch) W Hagen w Westfalji najechał dziś samochód na drzewo przydrożne i uległ zniszczeniu. **Cztery osoby, w tem jedna kobieta, poniosły śmierć na miejscu, szofer odniósł ciężkie rany.**

Obchód święta robotniczego w Krakowie

Dzień święta robotniczego 1-go maja minął w Krakowie, podobnie jak i co roku, w zupełnym spokoju. W programie organizacyj robotniczych były tradycyjne wiece i pochody z transparentami, zawierającemi hasła polityczne i postulaty klasy robotniczej. Najliczniejszym był wiec zorganizowany przez PPS. na placu Jabłonowskich. We wczesnych godzinach rannych zgromadziły się na ul Dunajewskiego, przed Domem Robotniczym, tłumy robotników, którzy uszeregowani w pochodzie ruszyli na plac Jabłonowskich. Tutaj przemawiali do zebranych pos. Żuławski, b. poseł Mastek oraz adw. dr. Rosenzweig. Poszczególni mowcy przemawiali na temat: „Międzynarodowe braterstwo ludów" „Walka o pokój" i „Walka o socjalizm".

Po przyjęciu odpowiednich rezolucyj zebrani, uformowani w pochodzie, ruszyli ulicami Straszewskiego, Franciszkańską i Grodzką na Rynek, gdzie po połączeniu się z pochodami Poalej Sjonu lewicy i Bundu odbył się wiec pod pomnikiem Mickiewicza.

* * *

Robotnicy żydowscy, zorganizowani w żyd. socjalistycznej partji robotniczej Poale Sjon (prawicy) obchodzili uroczyście święto majowe zgromadzeniem w podworcu lokalu partyjnego przy ul. Dietla 59. Z okien powiewały chorągwie partyjne oraz cały szereg transparentów w językach żydowskim i polskim, wśród których obok haseł socjalistycznych, antywojennych wyróżniały się — napis „socjalistycznego Chaluca". „Socjalistycznej Palestyny" itd. Młodzież zorganizowana we „Frajhajt" w niebieskich mundurach uwijała się żywo po podwórzu. Referaty o sytuacji politycznej w Polsce i w międzynarodówce oraz o zadaniach wobec ludowej socjalistycznej Palestyny, wygłosili Ch. Henig i N. Birnhack. Referenci omówili obecne położenie proletarjatu żydowskiego w dobie kryzysu i bezrobocia, stwierdzając, że utworzenie zdrowej ekonomiki żydowskiej opartej na socjaliźmie w Palestynie potrafi wyzwolić robotnika żydowskiego z jego kajdanów. Dalsze przemówienie wygłosił przedstawiciel młodzieży robotniczej zorganizowanej we „Frajhajcie" Freiberg.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie, wzywając zebranych do uformowania się w pochód. Zgromadzeni wśród transparentów w języku żydowskim i polskim ruszyli ulicami Dietlowską, Stradomską, Grodzką, poczem u wylotu pl. Dominikańskiego połączyli się z pochodem PPS. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił do zebranych Ch. Friedberg.

Wieczorem odbyła się we własnym lokalu Akademja majowa, której program wypełniły przemówienia okolicznościowe, deklamacje i śpiewy.

* * *

W teatrze żydowskim odbył się wiec zorganizowany przez Bund. Po przemówieniach uformował się pochód, który ruszył do miasta i na ul. Grodzkiej połączył się z pochodem PPS. Imieniem Bundu przemawiał w Rynku gł. dr. Schreiber.

* * *

W kilku punktach miasta doszło do prób urządzenia masówek przez komunistów, które zostały jednak przez silne posterunki policyjne w zarodku stłumione. Ogółem aresztowano wczoraj 19 osób, przeważnie znanych komunistów, a to na pl Jabłonowskich, pl Serkowskiego i koło III. Mostu. Na ulicach krążyły silne posterunki policyjne. Ruch tramwajowy był wstrzymany do godz 2 pop

Rozrost i program hitleryzmu

W ubiegłą niedzielę byliśmy znów świadkami dalszego wzrostu liczby głosów hitlerowskich. Wedle wyniku tych ostatnich wyborów partja narodowo-socjalistyczna obejmuje dziś ponad jedną trzecią ogółu wyborców i jest największą oraz najsilniejszą partją w Rzeszy. Warto się więc zastanowić nad przyczynami, które w ciągu ostatniego dziesięciolecia wzrost ten spowodowały (partja istnieje około 11 lat) Chodzi o to, dlaczego hasła rzucane przez Hitlera znalazły tak podatny grunt, dlaczego mimo całej mglawicowości ideologji znajduje ona zwolenników nietylko wśród t. zw. masy, której imponuje wszystko, co niejasne, niewyraźne; bo w niejasności tej widzi ona jakby przejaw idei, która dla niej jest zbyt trudną do pojęcia — ale nawet wśród skądinąd roztropnych ludzi wiedzy, wybitnych w swoim zakresie profesorów wyższych uczelni itp.

Wraz z wielkim rozrostem industrjalizacji w Niemczech wzrasta bezrobocie, wzrasta proletaryzacja stanu średniego, a równolegle z tem rośnie niewiara społeczeństwa w kapitał i możność kapitalizacji. Tu interesują nas przedewszystkiem te ostatnie objawy, bo gros zwolenników Hitlera, te nie bezrobotni Ci na leżą mimo wszystko do socjaldemokracji, która i dziś reprezentuje jeszcze potężny, świetnie zorganizowany i uświadomiony obóz — lub też przechodzą do komunistów. W ciągu ostatnich dziesięciu lat zwiększyła się w Niemczech liczba zatrudnionych robotników o 12 procent, podczas gdy liczba zatrudnionych urzędników i funkcjonarjuszy (Angestellte — którzy rekrutują się z upadłego lub niedoszłego stanu średniego) o 110 procent. Za czasów wilhelmowskich żyliby wszyscy ci ludzie nadzieją awansu, mniejszego lub większego wybicia się i zapewniania sobie bodaj znośnej przyszłości. Obecnie zaś jedynym ich losem może być tylko dalsza proletaryzacja, zejście na jeszcze niższy szczebel społeczny.

I w tem tkwi ważny moment psychologiczny rozrostu hitleryzmu. Marksiści od chwili swego powstania ustawicznie przepowiadają zanik stanu średniego, proletaryzację itd. Dla samego stanu średniego są te przepowiednie jakby proroctwem zagłady: są mu niemiłe, bo niszczą niemiłosiernie całą jego nadzieję życiową. Z tego to niezadowolenia stanu średniego kuje hitleryzm swą broń. Wie on, iż ludzie ci, którym marksizm przepowiada zagładę, będą jego niezwykle oddanymi zwolennikami zgodzą się na każdy im przedstawiony „program", byleby im tylko nie odbierać nadziei dalszego samodzielnego życia.

Marksizm uważa tę proletaryzację za całkiem naturalną, dla niego jest poprostu ona losem stanu średniego. Hitleryzm zaś uważa ją za **przypadek**, za wynik przypadkowych przyczyn **zewnętrznych**, za wynik niewłaściwie prowadzonej polityki. Dlatego zajmuje się on szukaniem **winowajców** obecnego stanu i znajduje ich: socjaldemokracja, reparacje, konstytucja weimarska, traktat wersalski, ustawodastwo społeczne, brak terytorjów dla ekspanzji (Volk ohne Raum) i — co najważniejsze— **Żydzi**. Popełnia przytem małą mistyfikację, na której mało kto się połapuje: wmawia w tłumy, że marksiści, przepowiadając zanik stanu średniego i konieczność proletaryzacji, tego też pragną. A szerokie rzesze ludności wierzą w to, bo wierzyć chcą i bo widzą w tem promyk nadziei, którego im zresztą sami marksiści (ma się zwykle na myśli socjaldemokratów) pokazać nie mogą. Wobec tej psychologicznej potrzeby wiary na nic zda się propaganda i akcja uświadamiająca socjalistów, na nic tłumaczenie, że „lekarz, który przepowiada choremu śmierć, może ze swej strony śmierci tej nie pragnąć i prawdopodobnie jej też nie pragnie" (Prof. Noelting).

O ile uwzględni się przytem nastrój w Niemczech po przegranej wojnie i to, że w umyśle przeciętnego Niemca kojarzą się wspomnienia przegranej wojny, bezpośrednio po tem wybuchłej rewolucji, ogłoszenia republiki, konstytucji weimarskiej, narzuconego pokoju, ciężkich lat kryzysu i inflacji z widokiem powszechnego ubóstwa, 8 miljonów bezrobotnych, bankructwa państwa i 2 miljardów rocznych reparacji w związek przyczyn i skutków — to łatwo pojąć hitleryzm jako naturalny i żywiołowy odruch na te wszystkie, na nieszczęsny kraj walące się kleski, którym niesposób sprostać zapomocą dotychczasowych metod i teoryj. Z tego punktu widzenia zrozumiałem też jest, że tym, któryby takim druchem nas mógł kierować, mógłby być nie koniecznie Hitler, Goebbels, Rosenberg czy Feder. Jedno tylko musiał ten człowiek posiadać: intuicyjne wyczucie potrzeb i nastrojów masy z jednej, a chęć władzy i brak skrupułów w wyzyskaniu tych potrzeb i nastrojów z drugiej strony. I takimi to ludźmi są wymienieni „programatycy" hitleryzmu: Hitler — „świetlana" jednostka, twórca podstawowej idei, Goebbels — apostoł, mistrz propagandy i... demagogji, Feder — twórca „programu" gospodarczego.

Nie będziemy się tu szerzej rozwodzili nad tym zbiorem komunałów, który zwie się programem i zmienia się stosownie do konjunktury nastrojów masy. Zresztą i hitlerowcy sami przyznają się często do swej bezprogramowości:

> **„Das Wesen des Nationalsozialismus liegt nicht im Programmatischen, sondern im Willensmässigen. Der Nationalsozialismus will nicht ein Programm verwirklichen, sondern ein Volk schaffen... Wir würden in demselben Augenblick, wo wir uns überhaupt in eine Diskussion über die Grundsatzlichkeiten unseer Bewegung einlassen, schon verloren haben, nicht bloss Partei, sondern auch als Weltanschauung". (Volk. Beobachter, Nr. 262/1930).**

Na nic wszelka dyskusja. Jestto ruch antyracjonalistyczny, w którym czynnikiem kontrolującym jest nie rozum, ale — wola wodza:

> **„Unsere Aufgabe kann gegenwärtig nicht sein, die Dinge, die um unsere Weltanschauung liegen, eingehend zu bequatschen und theoretisch zu vertreten; das alles muss und wird herauswachsen aus der nationalsozialistischen Eiche (!)... Unsere Arbeit besteht nur darin, dass wir die Idee (?) vorantragen in unerschütterlicher Treue zum Führer und im zähen Fantismus den Tag vorbereiten, der kommt". (Dalszy ciąg cyt. artykułu).**

a dr. Goebbels uważa

> **„Der Verstand ist die Hure des Teufels".**

Najwięcej bzdurstw zawiera „program rasowy" i polityczny. Ale nawet względnie najlepsza część programu, gospodarcza, roi się od nonsensów, niejasności i sprzeczności i przysłowiowym jest już dziś w Rzeszy „Feder, dem man die Federn reisst". — Przytoczymy tylko dwa przykłady.

W ułożonym w styczniu 1923 programie partji był punkt o uspołecznieniu banków i giełd, Większość hitlerowców zrozumiała to dosłownie, a Alfred Rosenberg w swej broszurze z 1923 pisze:

> „Eine deutsche Regierung wird zunächst an die Verstaatlichung der Banken und Börsen herantreten". (Wesen, Grundsätze und Ziele der NSDAP. I. Aufl. S. 24).

Gdy wkrótce potem okazało się, że sfery bankowe i przemysłowe odnoszą się z tego powodu nieufnie do nowej partji, dodał Hitler owo słynne „wyjaśnienie i uzupełnienie", w którem mówi, że nigdy ani na myśl mu nie przyszło konfiskować majątki niemieckie, a myślał tylko o majątkach żydowskich. A dr. Goebbels uzasadnia szeroko, że

> „alle Aktien, die in Judenbanken liegen, werden für null und nichtig erklärt und als Fetzen Papier behandelt". (Nazi-Sozi, S. 15).

A samo pojęcie socjalizmu w programie partji narodowo-socjalistycznej. Początkowo propagował Hitler zniesienie gospodarki prywatnej, dowodząc, że pojęcie „prywatny-privat" pochodzi od łacińskiego „privare", a to oznaczałem gospodarkę rabunkową. Tem to hasłem zdobył sobie wielu socjalistycznie nastrojonych zwolenników. By móc jednak zdobyć potentatów finansowych i magnatów przemysłowych, nagina się program, ile się tylko da, nie troszcząc się wiele o sprzeczności, które powstają w porównaniu z tem, co się wczoraj głosiło. I tak mówi Hitler w mowie swej z 1. 7. 1930:

> **„Der Ausdruck Sozialismus ist an sich schlecht — vor allem heisst das nicht, dass die Betriebe sozialisiert werden müssen, sondern nur, dass sie sozialisiert werden können... Es gibt keinen Unterschied zwischen Kapitalismus und Sozialismus: dieser sogenannte Unterschied ist bestenfalls doch nur ein — Schreibunterschied".**

Tego samego dnia pisze dr. Goebbels (N. S. 1. 7. 1930):

> „Der Sozialismus ist für uns nur Mittel zum Zweck".

Ale gdy „armja" zaczyna się buntować, przedkłada Goebbels zjazdowi pruskich kierowników okręgowych partji narodowo-socjalistycznej 20. 8. 1931 rezolucję, w której stwierdza, że

> **„der Kurs der Reichsleitung völlig verfehlt sei. Es ist nicht möglich bei den heutigen Parolen Hitlers die alten Parteigenossen und vor allem die S. A. bei der Stange zu halten. Wenn nicht alles aufgegeben werden solle, so musse das sozialistische Pferd wieder aus dem Stall geholt werden".**

Przykładów takich możnaby jeszcze przytoczyć wiele. Pozwólmy jeszcze tylko mówić czołowym mężom prawicy niemieckiej. Ludendorff konstatuje 18. 5. 1930.

> **„Die Nationalsozialistische Partei tut sozialistisch nach links, ist nationalistisch nach rechts, romfeindlich bei den Protestanten, romfreundlich bei den Katholiken. Sie drückt sich so aus, dass jeder das heraushören kann und soll, was schon in seinemKopf als Wunsch sitzt".**

a Hugenberg porównuje:

> **„Auch auf einem Zirkusplakat wird mehr versprochen, als gegeben. Sind die Menschen einmal drin, so sind sie auch mit dem Wenigen zufrieden".**

Wyznają to zresztą sami hitlerowcy. Hans Held w artykule „Politische Streiflichter" (w miesięczniku „Der Meister") apeluje do przemysłowców i finansistów, by poparli ruch narodowo-socjalistyczny i po długich wywodach dochodzi do konkluzji:

> **„Wenn wir gegen das Kapital reden, so brauchen wir dieses Propagandamittel, um die Leute an uns heranzuziehen. Die Hauptsache ist, dass wir die Leute haben"...**

Kapitan Ehrhardt przyznaje w „Berliner Börsenzeitung" (Nr. 223/29), że nawet myśl zasadnicza

> **„von Anfang an nicht frei gewesen ist von einer demagogischen Absicht... Die nationalsozialistische Bewegung ist das Ergebnis eines im damaligen Augenblick äusserst geschickten, propagandistischen Schachzuges... Man hat eine rein werbetechnisch sehr zugkräftige neue Parole geschaffen... Die demagogische Grundtendenz der nationalsozialistischen Bewegung ist schuld daran, dass diese Dinge um des Propagandaerfolges willen immer wieder verschleiert werden".**

Warto dodać, że jestto ten sam kapiten Ehrhardt, kierownik mafji „Organisation Consul" który 1 maja 1923 wymienił z Hitlerem „ślubowanie wiecznej wierności".

Umyślnie nie poruszyliśmy w tym artykule stosunku hitleryzmu do Żydów. Nas samych nie potrzebujemy nauczać i przekonywać o istocie i celach hitleryzmu. Ponieważ jednak z jednej strony coraz częstsze są prasie polskiej artykuły o hitleryźmie i jego genezie, które zupełnie niewłaciwie ruch ten oświetlają, z drugiej zaś strony coraz głośniejsze są głosy o potrzebie przeszczepienia hitleryzmu poza granice Niemiec i wśród narodów nie niemieckich (próby w Rumunji), uważaliśmy za stosowne podać tu krótkie oświetlenie hitleryzmu, które w tym charakterze nie może być i nie jest też wszechstronne.

Salo Ringer

GOŚCIE TWOI napewno będą zadowoleni, gdy przyjmiesz ich luksusowemi herbatnikami miodowemi p. n. „ANTONETKI“ z fabryki A. ROTH Kraków, Sławkowska 20

Dr. T. NUSSENBLATT

Matka Herzla

Gdyby Teodor Herzl jeszcze żył, ukończyłby dzisiaj 2 maja — 72 lata...

Nie po raz pierwszy stwierdzić można, że częstokroć wielcy mężowie w naszej historji w pierwszym rzędzie są synami wielkich matek, a nie synami wielkich ojców. Do ich rzędu należy i Herzl. Pełen dobroci i przyjaźni, zrównoważonych uczuć miłości, jest stosunek Teodora Herzla do jego rodziców, szczególnie do matki, Żanetty z domu Diamant. Ona to głównie kierowała wychowaniem swojego jedynego syna Teodora, podczas gdy ojciec Jakób Herzl był reprezentantem autorytetu, złagodzonego przez miłość i słabość dla przedsięwzięć syna. Kiedy w Teodorze Herzlu nastąpiła wewnętrzna przemiana, byli rodzice jego pierwszymi, którzy porwani zostali jego entuzjazmem. Przez całe życie dzielił się Teodor Herzl swojemi wrażeniami i przeżyciami ze swoimi rodzicami, a szczególnie z matką. Liczne zachowały się listy jego do rodziców, niestety nie wszystkie. Stanowią one niezwykły dokument pięknej duszy żydowskiego dziecka i zawierają ogromnie ciekawe wskaźniki prowadzące do lepszego zrozumienia politycznego sjonizmu, jego twórcy i jego początkowych dziejów. Rodzice byli pierwszymi zwolennikami Herzla, a ojciec Jakób Herzl był pierwszym, który nabył publikację swojego syna, kiedy ukazała się w oknie księgarza Breitensteina przy Wahringerstrasse we Wiedniu. A znał Jakób Herzl, po którym Teodor oddziedziczył namiętność w układaniu not i statutów, już wtedy „Judenstaat“ prawie, że na pamięć. Ten ciekawy epizod opisuje rzewnie Herzl w swoich „Dziennikach“ (Tagebücher).

„Oni“ — odezwał się pewnego razu Herzl o swoich rodzicach do przyjaciela, żyjącego obecnie w Ameryce, do Jakóba de Haasa — nie rozumieją mnie, ale wierzą we mnie. Przeważnie ci, którzy mnie rozumieją, boją się mnie“.

Ofiarę, którą Herzl złożył dla sprawy żydowskiej, zrozumiała matka. Pełna zrozumienia była aż do tej chwili, kiedy stanęła zdruzgotana i oszołomiona wobec zgonu swojego syna! Pełna to była chwila patosu i historycznej wielkości, kiedy Teodor ostatni raz w swojem ziemskiem bytowaniu żelazną energją przytrzymywał uciekające odeń życie, by się jeszcze raz widzieć ze swoją matką. Wyśnił swój sen marzyciel i heros narodu. Oddał ciało matce-ziemi, kiedy w ostatnim uścisku żegnał rodzoną matkę.

Brak nam dotychczas pełnego wydania listów Herzla. W pierwszym rzędzie rzuciłbym myśl wydania listów do rodziców, szczególnie do matki. Wydanie takie stanowiłoby pełny serdeczności pamiętnik Wodza — poety, kochającego i ukochanego syna — w podróży, w pracy zawodowej, na szczeblach sławy i sukcesu.

Kiedy Herzl wraca z Londynu w przededniu uzyskania charteru na Ugandę, donosi matce, pod datą 28 maja 1903 o tem. „W Paryżu rzekł do mnie Nordau“ — pisze do matki — „dla wielkości Pańskiego czynu nie znajduję słów. Jest cudowną rzeczą, że naród żydowski jeszcze był w stanie wydać Herzla“.

„Ja — pisze dalej Herzl — naturalnie stanowczo odrzuciłem tę pochwałę, bo nie trzeba się wystawiać na śmieszność, ale Tobie, powiadam to, by Twoje serce uradować.“

Kiedy w Franzensbadzie szuka uzdrowienia dla swojego nadwerężonego serca, są jego listy precyzyjnym biuletynem o jego stanie, zawierające zarazem troski o losy narodu. Ale i jego przemęczenie z nich się przebija.

„Nie chcę o niczem wiedzieć, chcę wypocząć i zapomnieć o królach, papieżu, ministrach, polityce i gazetach“. (List z 8 maja 1904).

W całej rozciągłości pozwalamy sobie tu opublikować list Herzla do matki z dnia 25-go kwietnia 1903 roku. List ten zostaje niniejszem poraz pierwszy podany do wiadomości publicznej.

Calais, 25 kwietnia 1903

Moja dobra droga Matko.

słowa te piszę do Ciebie w drodze. Jestem z wyniku mojej podróży londyńskiej, bez uroku, zadowolony. Gotów oczywiście jeszcze nie jestem. Ale ponieważ jestem w kontakcie z ludźmi najwyższych kategorji, mogę się spodziewać, że w niedalekim czasie, może już za kilka tygodni doprowadzę do końca pierwszą część mojego historyczno-światowego dzieła. (Uzyskanie własnego terytorjum dla kolonizacji żydowskiej pod protektoratem angielskim. Przypisek autora.)

Obecne pertraktacje z faktycznym władcą angielskiego imperjum były czemś nad zwyczajnem. Kiedy tak siedzieliśmy sobie tak naprzeciw i zaglądaliśmy sobie w głębie oczu, zdaje mi się, że spodobaliśmy się sobie wzajem.

Wobec tego znikają wszystkie inne poważne wydarzenia tej podróży. Udaję się obecnie do Paryża, gdzie w następnych dniach walczyć będę o uzyskanie wielkich środków pieniężnych, których potrzebuję. Ale jak mi opowiadał lord Rothschild, mój dobry przyjaciel, stoi sprawa nieźle. Zresztą zobaczymy. Rotschild nie pisze i nie mówi do mnie inaczej, jak „mój kochany przyjacielu“.

To oczywiście nie posiada żadnego innego znaczenia, jak tylko to, że jest dla mnie oceną dokąd obecnie doszedłem.

Jutro w Paryżu spodziewam się dostać od Ciebie, moja droga mateńko, przy Boskiej pomocy, dobre wiadomości. Spodziewam się, że z końcem tygodnia będę w domu.

Tysiące serdecznych ucałowań

Twój wierny syn
Teodor

Istnieje, między innemi, fotografja Herzla z matką. Teodor Herzl siedzi przy biurku, a obok niego stoi jego matka. Wzrok jej nie obejmuje ukochanego syna, ani też nie jest zwrócony ku widzowi. Spogląda ona obok, jakby mimo syna, w dal. Wzrok matki idzie za jej myślą. A tą myślą było przekonanie, że syn jej Teodor Herzl nie może tylko do niej należeć lecz do całego świata. Dlatego też zadawala się jego obecnością tylko, a myślą i wzrokiem chce objąć te przestrzenie nad któremi Teodor Herzl objął na wieki rząd dusz...

Wybraniec Grety Garbo?

Młody literat szwedzki, Wilhelm Sörensen, ma wkrótce zostać mężem głośnej artystki filmowej, Grety Garbo.

FRANCISZEK WEREFI

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

108)

Siostry trwają w tejsamej postawie i wlepiają wzrok w garnek z kipiącą zupą. Zdawało się, jakby w buchającej parze wrzątku czytały rzeczy nieskończenie ważne. Nie wydzierał im się krzyk z piersi, nie płakały, nie napomknęły o Laurze ani słowem. Gracja pochyliła się nagle i wparła się rękami w ciało, jakby jej ból szarpiący targał wnętrzności. Pierwsze słowa, jakie wypowiedziała, brzmiały:

— Placido i Ruggiero muszą wrócić. Natychmiast! Następnym okrętem!

Wzrok Annunziaty wciąż jeszcze czytał w buchającej parze zupy:

— Powrócą do ciebie...

— Ojciec musi im natychmiast przekazać pieniądze... Ach, potrwa to zbyt długo... Wszystko trwa zadługo...

Usiadła na stołeczku i zwiesiła głowę aż po kolana prawie. Annunziata zaś sprawiała wrażenie nienaturalnie przytomnej stanowczości. Ona też odsunęła wreszcie garnek z zupą:

— Proszę cię, Gracja, uważaj na ojca i pilnuj obiadu.

— Obiadu?

Gracja podniosła nierozważnie głowę i szukała wzroku Annunziaty, nie mogła go jednak odszukać:

— Muszę teraz odejść, Graja...

— Chcesz odejść? A ja mam sama zostać w domu? Cóż ci też wpada na myśl?

— Nie gniewaj się na mnie, Graja, ale muszę teraz pójść, naprawdę. To nagląca sprawa...

— Ach tak. Do Irydy...

— Może... Oczywiście, że także wstąpię do Irydy...

— Ale proszę cię, wróć wczas, Zia! Nie mogę sama być z ojcem...

Annunziata splotła ręce, kurczowo wyciągnęła ku Gracji:

— Proszę cię o spełnienie wielkiej ofiary, Gracja. Chciałabym nie przyjść na obiad. Wybacz! Pomóż mi! Mam pomówić z kimś. Dowiesz się o wszystkiem. Nie gniewaj się i pomóż mi, Graja! Nie mogę więcej. Proszę cię, zrób to na Boga, przez poświęcenie! Zostań dziś sama w domu!

Nigdy dotąd nie zdarzyło się jeszcze, żeby Annunziata wyraziła kiedy życzenie, w dodatku w sposób tak rozpaliczliwie usilny; zawsze podejmowała wszelkie trudy, prace i na siebie brała przewinienia rodzeństwa. Gracja przyzwoliła, choć nie wiedziała, jak spędzić zdoła najbliższe godziny:

— Proszę, Zia! Jeśli tak być musi: Ale zaklinam cię, wróć do domu, kiedy tylko będziesz mogła, najwcześniej!

Annunziata uklękła koło Gracji i nie wyrzekłszy słowa, przylgnęła do twarzy siostry lodowatym policzkiem: żałosna pieszczota, która jeszcze nigdy nie zdarzyła się między siostrami. Kiedy dźwignęła się, przez chwilę wahała się, ale natychmiast przełamała słabość:

— Dziękuję ci, Graja! I jeszcze jedno. Iryda, jak dotąd, nie powinna dowiedzieć się o niczem. To jasne. Już może błędu niesposób byłoby naprawić. Musimy uzbroić się w siłę i o tem zamilczeć w jej obecności.

— Na jaką jeszcze zdobyć się siłę — szydziła Gracja i znów zwiesiła głowę aż ku kolanom.

Coś wprawdzie w niej dopominało się, żeby poszła za siostrą do przedpokoju. Ale siedziała jakby przykuta do tego niskiego stołeczka. Tak więc nie dowiedziała się i ona, że przed wyjściem z domu Annunziata weszła pocichu do stanza della Mammina, że zabawiła tam kilka chwil, pogrążona w myślach, a potem ogarnąwszy pokój zmarłej szybkiem spojrzeniem rozstania, zamknęła drzwi na dwa spusty i klucz zabrała z sobą.

Sama w obszernem mieszkaniu, obawiała się Gracja o wiele bardziej powrotu ojca, niż samotności. Jaka to okropność tak siedzieć bezczynnie. Gracja wstała i poczęła krzątać się. W najmniejszym zespole ból stwarza sobie punkt oparcia i kształt. —

Anglja ustanawia wysokie cła na herbatę

Oddawna planowana w Anglji podwyżka ceł na herbatę, została ostatnio uchwalona. Wywołało to gwałtowną zwyżkę cen herbaty — popularnego w Anglji napoju. Na zdjęciu widzimy masy herbaty, gromadzone w magazynach angielskich przed wprowadzeniem podwyżki celnej.

ANDRE BURABEAU

Nie otwierać!

Jacqueline gorączkowo wymachuje rączką: pragnie, aby mąż był bliżej jej łóżka, bliżej, tak... jeszcze bliżej. A teraz gdy spełnił jej życzenie, przymyka oczy i szepce drżącym głosikiem:

— Mój drogi, mam do ciebie prośbę...

— Przysięgnij mi, że ją spełnisz. To jest coś, co trzeba będzie zrobić jeżeli... zdarzy mi się nieszczęście. Wiem, że jestem bardzo cho...

— Jesteś szalona! Masz może mocny katar — przerywa Lucjan ze śmiechem. — Przypuśćmy nawet, że masz grypę...

Ale ona przechyla uparcie główkę, a w uśmiechu jej jest coś wzruszającego.

— Nie, nie... Ty w to może nie wierzysz... ale ja wiem... Powiem jak ty, jeśli chcesz: mam mocny katar... Przysięgnij mi jednak, że spełnisz mą prośbę, gdyby przypadkowo mój katar miał się źle skończyć...

Wyraz jej twarzy staje się bardziej niespokojny. On odpowiada zmieszany:

— Ależ naturalnie, przysięgam ci na wszystko. Tylko to jest doprawdy szaleństwo!

— Ale przysięgałeś, nieprawdaż? A więc, mój drogi, kiedy mój mocny katar zupełnie źle się skończy... weźmiesz najmniejszy z moich kluczy... potem w szafce, tam.. na najwyższej półce za kotarą, znajdziesz szkatułkę. a w tej szkatułce kopertę... zalepioną... spalisz ją, nie otwierając. To wszystko. A teraz mój drogi, błagam cię, nie mówmy więcej o tem... przysięgałeś, pozostaw mnie samą.

Lucjan zbladł. Zacisnął nerwowo powieki, jakgdyby chciał głośno krzyczeć... Ale ona opadła bezwładnie na pościel, wyczerpana tym wysiłkiem, z przymkniętemi oczyma i tak smutnym uśmiechem, że Lucjan dziwnie się zmieszał.

Ta niepewność go męczy. A jednak, przecież jest przekonany, że to nie jest nic poważniejszego tylko grypa. Zresztą, doktor, który ich właśnie opuścił, mówił tylko o grypie. Ale ta jej rezygnacja, ten smutny uśmiech, jakby już była zgubiona... A gdyby doprawdy była bardzo chora?

Żal i wzruszenie łagodzi w nim chwilowe oburzenie.

Zresztą pocóż ma krzyczeć, naco mu się to zda? Musi działać... Musi się wszystkiego dowiedzieć.

Tam jest koperta...

Trochę później, jak zaśnie. Trzeba się jednak pospieszyć. Kiedy będzie mogła już wstać — może nawet jutro — bo przecież ma tylko lekką grypę — pierwszą rzeczą, jaką uczyni, będzie zniszczenie tej koperty.

Trzeba się do niej dostać jeszcze dziś wieczór.

A gdyby... stało się nieszczęście, gdyby to nie była tylko maleńka grypa, ale co poważnego... będzie udawał, że nie czytał. Będzie miał tyle odwagi, że jej nie zrobi najmniejszej wymówki. Przysiągł to sobie, a tej przysięgi dotrzyma. Tam tej — nie! Jak tylko zaśnie..

Co za wieczór!... Musi być ustawicznie blisko niej, podawać jej szklanki, poprawiać poduszkę i tak słodko do niej przemawiać... Ma może taką gorączkę, jak ona, w tej chwili. Ręce mu drżą, nogi się pod nim trzęsą.

Siedzi teraz spokojnie w fotelu, cichutko składa gazetę, żeby jaknajprędzej zasnęła.. Nareszcie... Oczy ma zamknięte. Jeszcze parę minut... dla pewności. Teraz...

Znaleźć klucze... żeby czasem nie zabrzęczały. otworzyć szafkę, bez hałasu... otóż i szkatułka... i koperta... Czy niema czasem otwartych oczu? Nie! Koperta w kieszeni... czemprędzej wyjść z pokoju. Drzwi zgrzytnęły! Ale Jacquelina leży bez ruchu. Wiadomo, jak się otwiera zaklejoną kopertę: trochę gorącej pary.

Wstydzi się nieco tej obecności w kuchni, której progu nigdy nie przestąpił .tej groteskowej tajemniczości, z jaką gotuje wodę w garnku. z trudem znalezionym...

Ale jednak musi... musi wszystko wiedzieć. Bez tego, czem byłoby ich pożycie jutro, kiedy ona wyzdrowieje... Wszak to podejrzenie, ta niepewność, są gorsze stokroć niż świadomość czegoś najgorszego.

Z koperty wyjął dwa listy, tylko dwa... Przeczytał obydwa, jednym tchem. Twarz jego powoli się rozjaśnia. Potem czyta jeszcze raz. Siada wygodnie na kuchennym taboreciku, opiera się o piecyk. Już się tu czuje lepiej. W tej obcej atmosferze. Człowiekowi szczęśliwemu wszędzie jest dobrze.

Dwa listy! Cóż to za skromny romans!

— Pewien pan — podpisuje się Jan — kochał Jacqueline. powiedział jej o tem, ona odpisała mu że traci czas, że nie należy do kobiet, które zdradzają swych mężów. On tak z tego powodu cierpiał, że postanowił wyjechać do Marokka: to był pierwszy list. Nie odpowiedziała mu nawet... wyjechał więc ze zbolałem sercem i pożegnał się z nią na zawsze, nie podając swego adresu: to był drugi list.

— Jakież to piękne! Jakie wzruszające!

Droga Jacqueline! I otóż jej jedyny romans... to wszystko, co mogła włożyć do ukrytej szkatułki. Czyż nie można być uczciwą kobietą, a mimo to być dumną i zadowoloną, że otrzymywało się listy miłosne? Przechowała je więc. Może chciała je przeczytać na stare lata. Droga Jacqueline!

Teraz trzeba zakleić kopertę i odłożyć ją na swoje miejsce. Drzwi pokoju znów skrzypnęły, kiedy wracał, ale Jacqueline nie rusza się, śpi. Koperta w szkatułce, szafka zamknięta, klucze na swojem miejscu, on obok łóżka: chciałby ją teraz mocno uścisnąć, tę małą ukochaną. Ale teraz nie można, chora śpi. I przedewszystkiem nie wolno jej powiedzieć, że wie o wszystkiem, że mimo przysięgi otworzył kopertę. Nigdyby mu tego nie przebaczyła. Nie wolno mu o tem wspominać. Trzeba jej przebaczyć i podziękować, ale tak cichutko... Uściśnie ją mocno, kiedy wstanie z łóżka, bo przecież ma tylko lekką grypę...

* * *

Tylko lekką grypę, rzeczywiście. Po czterech dniach wstaje. Piątego dnia idzie na spacer, a celem tego spaceru jest apartament pewnego pana.

— Już zdrowa i spokojna do końca życia — mówi wchodząc.

— Kiedy tylko poczułam, że mam grypę, pomyślałam, że należy ją wykorzystać. Gorączka posłużyła mi doskonale. Listy, które pisałeś, były cudowne, to też Lucjan wpadł w pułapkę.

Obserwowałam go z przymkniętemi oczyma kiedy zakradał się do szafki. Gdybyś widział tę rozanieloną twarz, kiedy wracał... Sama nie wiem, jak powstrzymałam się od śmiechu. A teraz... wszystko w porządku: ma do mnie bezgraniczne zaufanie. Mogę tu przychodzić kiedy mi się spodoba, będzie o mnie spokojny.

Pozbyłam się nawet wyrzutów sumienia... których właściwie nie miałam... ale które mogłabym mieć gdyby... nie otworzył koperty.

Ale mimo wszystko, to bardzo brzydko z jego strony.

W samotności rozpływa się niby rozlana woda. Człowiek nie zdoła skupić go. Ogarnia go ostygła nędza rozbujałych myśli ubocznych. Również i Gracja nie mogła myśli skupić na fakcie straszliwej śmierci Laura ani na niebezpieczeństwie, jakie zawisło, jak to czuła, nad Placidem. Wyjęła z szafy obrus, serwety, sprzęt i nastawę. Z ofiarną starannością nakryła stół na dwie osoby. Potem podniosła z podłogi kuchni depesze, donoszące o śmierci brata, zabrała do sali da pranzo i położyła na talerzu ojca.

Z kolei weszła do pokoju Placida i przymrużywszy oczy, siadła przed biurkiem brata. Minęło może pół godziny, nim Gracja otworzyła szufladę i wyjęła pęk przepisanych arkuszy. Jeszcze przed kilkoma tygodniami przewiązała plik dziewczęco błękitną wstążką. Teraz zaś zgięła zwój wpół i z trudem wsunęła go do torebki. W razie czego, pomyślała, nie mając wyobrażenia, co to za wypadki mają się rozegrać. Owo pogrążenie w zadumie aż do utraty zmysłów, o czem mówiliśmy tu już, wdzierało się powoli we wszystkie szczeliny jej istoty, niby mglisty żywioł. Stanęła przed lustrem brata i przypatrzyła się sobie, mocno zdziwiona, jakby wcale nie było rzeczą prostą utożsamić twarz jego z sobą. Na umywalni zauważyła Gracja małe pudełko z nożykami do golenia; zostawił je tam roztargniony Placido. Rozglądnęła się trwożliwie dokoła, czy jej nie śledzi ktoś niewidzialny; potem ze skorą pożądliwością kradzieży schowała do torebki i to pudełko. Kiedy jednak posłyszała kroki ojca i Giuseppa na schodach, pobiegła jak opętana do kuchni i wtuliła się w kąt, wlepiając w przestrzeń grozą zdrętwiały wzrok. (C. d. n.).

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
Przemysł Linoleum, Kraków, Rynek 10.

LISTY Z KRAJU

Z Jasła

W ubiegłą sobotę wygłosił p. dyr. Igler po powrocie z ekskursji palestyńskiej w przepełnionej po brzegi sali Domu Żydowskiego referat pt. „Moje wrażenia z Palesynty". W przeszło dwugodzinnym znakomitym referacie nakreślił nam p. dyr. Igler żywo i barwnie swoje wrażenia z budującej się Palestyny, wywołując gorący entuzjazm licznie zebranej publiczności dla naszego dzieła. Zebranie zagaił prezes Komitetu Lokalnego Org. Sjon.

Rozpoczęta u nas akcja szeklowa jest w pełnym toku. Wszystkie ugrupowania sjon rozwijają intenzywną działalność. Rekordową ilość sprzedanych szekli osiągnęła dotychczas członkini Kom. Lok. p. Beckówna.

Ostatnio bawiła u nas sekcja dramatyczna Z. M. S. z Tarnowa wystawiając pod reżyserją p. Bilfelda sztukę Z Libina „Niepotrzebny człowiek". Tytułową rolę kreował bardzo dobrze p. Bilfeld. Doskonałym komikiem okazał się p. Heuberg. dzielnie sekundowała mu p. Haberówna. Również dobrymi byli p. Teitelbaum i p. Faslerówna.

Z ramienia centrali „Kapai" bawił u nas p. Kopelowicz z Palestyny. Przy jego pomocy przeprowadzono reorganizację Komitetu Ligi dla Pracującej Palestyny. W skład nowego komitetu weszli: Dr. Weinstein przew., Fast zastępca przew., H. Thaler sekretarz i Adler skarbnik. Nowy komitet przystąpił natychmiast do akcji werbunkowej. Obecnie Liga liczy już przeszło 100 deklarantów. Przy Lidze utworzono również Uniwersytet Ludowy.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Higjena życia duchowego

Życie duchowe i intelektualne człowieka daje się rozłożyć na prostsze składniki, któremi są: Instynkt, uczucie, wola i myśl. Instynkta (popędy) są w swoim wykonaniu ściśle ograniczone do pewnych celów, podczas gdy myśl może się wznieść dużo swobodniej. U człowieka zdrowego zostają te różne strony życia duchowego w pewnej równowadze, nawzajem się powstrzymują. lub pobudzają. U człowieka umysłowo chorego ta równowaga i zdolność znalezienia dla pewnych zjawisk odpowiedniego położenia są zaburzone. Wcześniej czy później powstają z tego powodu zaburzenia życia duchowego, w takich sytuacjach, w jakich człowiek zdrowy daje sobie z łatwością radę.

Życie wewnętrzne (duchowe) czyni człowieka zdolnym w dużej mierze uwolnić się od ograniczeń świata zewnętrznego, pozostaje jednak ściśle i nierozerwalnie związane ze stanem jego ciała. Ten związek objawia się nietylko w zaburzeniach życia psychicznego (silne wstrząsy uczuciowe, choroby umysłowe, stany djotymu), ale i w tem, że z własnościami fizycznemi dziedziczą się przez komórki rozrodcze również własności umysłowe i inklinacje chorób umysłowych. Bardzo często zauważono dziedziczenie pewnych własności charakteru, pewnych skłonności n. p. do muzyki, malarstwa. I podobnie jak istnieje nauka zwana higjeną, która zajmuje się ciałem ludzkiem. jego strzeżeniem przed szkodliwemi wpływami i wynajdywaniem dlań możliwie najkorzystniejszych warunków. tak też istnieje analogiczna nauka. zwana higjeną życia duchowego (seelische Hygiene), która zajmuje się analogicznemi problemami w odniesieniu do życia duchowego, życia intelektualnego człowieka. Trzy są główne zadania, które spełnia ta nauka i odpowiednio do tego trojakie pola działania, na których operuje.

Pierwszem jest

chronienie przed przenoszeniem niekorzystnych własności psychicznych

(niedołężność, błędy w sposobie zachowywania się, skłonności do chorób umysłowych), przez przeszkadzanie w rozmnażaniu się osób o tego rodzaju skłonnościach. Tego rodzaju akcja musi być oczywiście przeprowadzona wśród społeczeństwa pod nmiejętnemi wskazaniami lekarskiemi. Środkami, których można by tutaj używać są: Porada małżeńska, strzeżenie przed zapłodnieniem, sterylizacja.

Najszerzej stosowanym z trzech wyżej wymienionych środków jest

porada małżeńska.

Naukami pomocniczemi, na których ta porada się opiera są dziedziczność i na niej zbudowana eugenika. „Eugenika jest to — podług określenia Franciszka Galtona — wiedza, zajmująca się wszelkiemi wpływami, które poprawiają własności jakiejś rasy i które te własności możliwie z jak największą korzyścią ogółu rozwijają". Coraz więcej zdobywa nauka o dziedziczeniu wskazań dla zdrowotności społeczeństwa. Jej podstawy, które dziś jeszcze opierają się na zasadach Mendla, budzą dlatego z tego punktu widzenia najwyższe zainteresowanie. Kogo można poślubić, a kogo nie, to są pytania, na które wtedy można dać odpowiedź, kiedy się wie jakie są cierpienia dziedziczne i jakiemi drogami się one dziedziczą. Zarówno duchowe jak i psychiczne własności są — jak wiadomo — w pewnej mierze dziedziczne i istnieje cały szereg rodów, które pochodząc z wiadomych źródeł wykazują i wyjaśniają dziedziczenie pewnych znamion. Tryb życia człowieka nie pozostaje także bez wpływu na jego komórki rozrodcze. I tak np. alkohol i nikotyna są temi najszerzej rozpowszechnionemi truciznami, które działają szkodliwie na komórki rozrodcze Na powyższych zasadach winna się opierać należyta porada małżeńska. I faktycznie, istnieją już w Niemczech w całym szeregu miejscowości, jak Berlin, Drezno, Dortmund, Frankfurt nad Menem, Lipsk, Monachium i innych t. zw. Eheberatungsstellen, w których kandydaci do małżeństwa są uświadamiani przez lekarzy o znaczeniu i skutkach zawarcia małżeństwa dla dobra potomstwa, społeczeństwa i ich samych. Zasada, którą te poradnie głoszą „nie idź na oślep w małżeństwo" jest też dlatego niezmiernie ważną, bo przy wyborze partnera do małżeństwa jest daną jedyna możliwość praktycznego wpływania na jakość przyrostu ludności, a przez to na wygląd całego społeczeństwa.

Drugą dziedziną higjeny duchowej jest

opieka nad życiem duchowem osobnika zdrowego.

Tej opiece winny być poddane przedewszystkiem lata dziecięce i młodzieńcze. Ma ona na celu pobudzenie i wyrobienie istniejących korzystnych a niszczenie istniejących niekorzystnych skłonności, przez odpowiednie wychowanie, ułatwienie rozwoju dziecięcego, przez unikanie błędów w wychowaniu i dokładną znajomość własności dziecka w jego różnych stopniach rozwoju. W wieku późniejszym winna ułatwić osobnikowi wybór zawodu. Również w wieku dojrzałym zadania jej nie są mniejsze. Skłonienie dojrzałego do celowego

podziału pracy,

do unikania wstrząsów duchowych, do dobrego wypoczynku i wystarczającego snu. Zachęcenie do kolekcjonowania i poszukiwań, jako potężnych środków, służących do rozbudzenia wewnętrznych zainteresowań. Ochrona przed narkotykami, które burzą życie i gospodarkę jednostek i rodzin, oraz zagrażają rozwojowi potomstwa. Trudniejszemi do przeprowadzenia są sprawy odpowiedniego pokierowania wpływami otoczenia, oraz umieszczanie poszczególnych osób w otoczeniu dostosowanem do ich usposobienia i charakteru. Jako jeden z celów higjeny życia duchowego winno się uważać zdolność należytego zachowywania się ludzi we współżyciu (obcowanie, wychowanie, szkoła, miłość, zawód). Ta zdolność rozwija się przez znajdującą się w każdym zdolność ukształtowania, a jest wstrzymywana przez zewnętrzne i wewnętrzne trudności. Te trudności należy zatem ograniczyć względnie usunąć. Wszystkie wyżej wymienione środki mają służyć uregulowaniu życia duchowego osobników, do jego chronienia, do zwalczania i unikania nerwowości, oraz typu człowieka nerwowego, który podobno jest charakterystycznym typem i znamieniem naszych czasów.

Trzeciem wreszcie zadaniem higjeny ducha jest

nadzór i opieka nad nerwowo i umysłowo chorymi,

chronienie ich przed szkodliwemi wpływami, wciąganie w towarzystwo, rodzinę i sprawy zawodowe, w sposób — rozumie się — nie grożący niebezpieczeństwem otoczeniu. Już teraz w zakładach leczniczych dla umysłowo chorych jest opieka w czasie choroby na to nastawiona, ażeby to wciągnięcie przygotować przez zajęcia i podniety wszelkiego rodzaju.

Takie zadania ma do spełnienia i tak jest też — przynajmniej zagranicą — rozumiana higjena życia duchowego.

Mieczysław Steinbach.

Odpowiedzi redakcji

SYMPATYCZNA: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy, o ile możności, przynajmniej raz na tydzień naświetlać skórę głowy intensywnie lampą kwarcową. 2) Częste moczenie włosów nie jest wskazane. 3) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody, aby usunąć nadmierny tłuszcz. 4) Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę przyniesie pożądaną zmianę.

KRAKÓW VII: Do ilościowego oznaczania cukru w moczu używa się w praktyce najczęściej saccharometru fermentacyjnego Lohnsteina albo też aparatu polaryzacyjnego Schmidta i Haenscha. Do każdego aparatu dołączony jest dokładny sposób użycia.

AHAWAS CHAJIM: Z załączonej w liście analizy nie wynika potrzeba przestrzegania jakiejkolwiek specjalnej djety (oczywiście wykluczywszy możliwość tego, o czem Pan w liście Swoim nie wspomina, że badanie to nastąpiło już po pewnym okresie stosowania djety, a więc, że jest następstwem tejże).

CZYTELNICZKA Z TARNOWA: 1) W bardzo rzadkich wypadkach możliwe przez używanie wspólnej bielizny, gąbki do mycia itp. 2) Trzeba jeszcze przeprowadzić mikroskopowe badanie upławów (o ile takie wogóle występują). 3) Pomyłkę uważamy za wykluczoną, boć przecież dani lekarze zdają sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności jaka na nich ciąży, i to odpowiedzialności tak cywilnej jak i karnej Nikt tak lekko nie przechodzi do porządku dziennego nad tak poważną sprawą Wobec tego przyjąć trzeba, że są to tylko ze strony Pani niczem nieuzasadnione domysły.

NIEMOC: Jest to niewątpliwie stan uleczalny, a o ile z listu Pani wnioskować możemy, przyczyny muszą być zapewne psychiczne. Radzimy stanowczo i bez zwłoki (ze względu na depresję) zasięgnąć porady dobrego neurologa. Idzie tu conajmniej w równej mierze o odzyskanie równowagi psychicznej, niezbędnej do życia.

CZŁONKINI STOWARZYSZENIA: Nie możemy niczego Pani doradzić, nie znając właściwości cery Pani Opis, podany w liście, nie wystarcza.

STARA CZYTELNIKA N. DZ Z UL. KOPERNIKA: Najlepsze wyniki daje nagrzewanie odnarożonych części ciała przy pomocy diatermji. W razie niemożności stosowania tejże, pozostają naprzemienne kilkominutowe kąpiele palców w gorącej i zimnej wodzie Ponadto na noc maść ichtyolowo- kamforowa (na receptę lekarza).

GRUBA BERTA: Wobec tłustości cery jest stosowanie maści rezczywiście niewskazane. Pozostaje wobec tego tylko elektryzacja nosa słabemi prądami stałemi

ABONETKA X 33: 1) Kąpać nogi w słonej wodzie. Pozatem obcisłe gumowe pończochy. Wyników dodatnich spodziewać się można dopiero po upływie kilku miesięcy. 2) Wobec braku wszelkich dolegliwości niema potrzeby uciekania się do zabiegu operacyjnego 3) Odpowiednio dobrane ćwiczenia z gimnastyki szwedzkiej. Masaż piersi. Nadto obcisły napierśnik lub staniczek. 4) Pachy zmywać rano i wieczór wodą z octem i pudrować zaraz potem obficie zasypką z tanoformem Nogi pędzlować 10—20 procentowym, wodnym roztworem formaliny (za receptą lekarską)

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 2 MAJA.

Kraków (312'8). 10'15: Transmisja akademji krajozn. (w 25-lecie jubileuszu Tow. Krajozn. w Warszawie). 11'45: Przegląd prays. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'20: Komun. meteor. 15'05: Komum. gosp. i giełda pieniężna. 15'15: Przegląd komunik. 15'25: Dla maturzystów. 15'45: Dla żeglug'. 15'50: Dla maturzystów: „Życie gospodarcze ziem polskich" („Polska współczesna"). 16'10: Gramofon. 16'20: Lekcja jęz. frnc. 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Gramofon. 17'10: „Cztery konstytucje" — odczyt H. Billego. 17'35: Muzyka lekka: dyr. J. Zick i H. Pewzner. 18'50: Rozmaitości, komun. sport. 19'05: Przemówienie prez. Tow. Szkoły Lud., wiceprez. m. W. Ostrowskiego: Nowe drogi T. S. L. 19'30: Komun. sport., gramofon, dziennik pras. 20: Pogad. „Głośnik w radjo". 20'15: Operetka O. Straus sa: „Smok i królewna"; rez. M. Makowiecka: wykon. pp. M. Karwowska, J. Gerałtowska, A. Wasse., B. Nietyksza, B. Bolko: dyr. W. Elszyk, 22'15: Felieton W. Grubińskiego p. t. „Pogoda życia". 22'30: Dziennik pras., komun. 22'40: Muzyka tan.

Katowice (408'7). 10'15. 16'40: p. Kraków. 16'40: „Ogrodnik śląski". 17'10—19: p. Kraków. 19'05: D. c. powieści. 19'20: „Idea państwowa w Polsce" — Dr. Dzięgiel. 19'40: Komun. strażactwa. 19'45—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 10'15—16'40: p. Kraków. 16'40: Pieśni węgierskie (wykon. M. Czarnożyńska). 17: Płyty i „Silva". 17'10—19: p. Kraków. 19'15: „Miłość i dobro wychowanie". 19'30—22'40: p. Kraków. 22'40 Lekkie utwory fortep. — Cz. Halski.. 23: Muz. tan.

Sztuttgard (360'6). 10, 12, 17, 19'30: Muz. 21'10: Słuchow. 23'10: Muzyka.

Praga (488'6). 15'30. 21: Muzyka, pieśni.

Rzym (441'2). 17'30, 22'10: Muzyka.

Budapeszt (550'5). 12'05, 17'30, 19'40, 23: Muzyka.

Wiedeń (517'2). 11'30. 13'10. 17'20. 22'15: Muzyka, [illegible].

Oslo (1083). 17: Muzyka. 20: Opera „Carmen".

Śluby cywilne ważne w Państwie Polskiem. — Udziela informacyj i załatwia wszelkie formalności związane z zawarciem związku małżeńskiego odnośnie do osób rozwiedzionych i osób różnych wyznań, na zasadzie obowiązujących przepisów prawnych ważnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. — Biuro porad prawnych w sprawach administracyjnych „A d m i n i s t r a c j a" Katowice. ul. Drzymały nr. 2. tel. 956 1092m

Zabiegi wodolecznicze wzmacniają serce i nerwy, regulują przemianę materji i czynności żołądka. — Zakład przyrodoleczniczy Dra Kupczyka Kraków. 1050

Okazyjny lokal frontowy przy ruchliwej ulicy handlowej z wystawami oddam na skład konsygnacyjny filji większego przedsiębiorstwa ew. chem. pralni i. t. p. Zgłoszenia do adm. Now. Dziennika pod „Solidny XXII". 1089kr

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Taris bije rekordy...

Taris, świetny pływak francuski, znajduje się już na początku sezonu w doskonałej formie. Ostatnio pobił on rekord światowy Szweda, Arne Borga, uzyskując n 050 m. stylem dowolnym, czas 6 min. 01'2 sek. lepszy od dawnego rekordu o 7'2 sek.

List z Zakopanego

Sezon zimowy zakopiańskiego Oddziału krakowskiej „Makkabi" ma się już ku końcowi. Wprawdzie jeszcze rzesze naszych narciarzy suną na wycieczki górskie, jednak gorączka nart już opadła, ustępując miejsca innym gałęziom sportu.

Mimo niekorzystne warunki (ciągle deszcze). sekcja siatkówki rozegrała pierwsze spotkanie treningowe z drużyną „Sokoła", wychodząc ze spotkania tegoż zwycięsko i okazując wielkie szanse dla rozwoju tejże sekcji.

Gorzej jednak jest z ćwiczeniami sekcji lekkoatletycznej, albowiem do tychże ćwiczeń potrzebne jest boisko, w stanie obecnym jest do treningów nieodpowiednie i przeto zawodnicy nasi są pozbawieni możności treningu, podczas kiedy drużyny lekkoatletyczne w innych miejscowościach mogą już intenzywnie ćwiczyć. Tymczasem kierownictwo sekcji stara się o przysposobienie sprzętu dla ćwiczących, albowiem dotychczasowy sprzęt jest wobec rozrostu sekcji niewystarczający.

Na marginesie tejże sekcji należy zaznaczyć, że czołowy nasz lekkoatleta **Wilhelm Stiel**, uzyskał na pierwszej „Makkabiadzie" w Palestynie 3-cie miejsce w rzucie dyskiem, oraz 3-cie miejsce w trójboju. Fakt ten nie pozostanie zapewne odosobniony, albowiem rozporzadzamy jeszcze takimi zawodnikami, jak Józef Stiel, który w roku ubiegłym uzyskał doskonałe wyniki, następnie Julian Blau, doskonały w skoku wzwyż, oraz junior Herman Ehrlich, mający doskonałe szanse w bieżącym sezonie. Najważniejszem zaś jest to, że sekcja ta wkrótce uruchomi treningi lekkoatletyczne dla wszystkich członków, udostępniając w ten sposób tę gałąź sportu szerokim rzeszom żydowskiej młodzieży w mieście naszem.

Sekcja ping—pongowa w ciągu krótkiego czasu swego istnienia zdobyła całkowitą hegemonię wśród innych drużyn w Zakopanem, bijąc z dużą różnicą świetną drużynę „Wisły" i „Sokoła". Obecnie zaś sposobi się do rozgrywek o tytuł mistrza okręgu podhalańskiego.

Dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zebranie Klubu, które między innemi wybrało nowy Zarząd Oddziału w następującym składzie: Prezes Leon Mangel, wiceprezesi Jakób Singer. Herman Stiel, sekretarz Z. Horowitz, skarbnik W Faber, intendent E Kalber, członkowie Zarządu: Dunia Oberländer Ferdynand Kirschenbaum, Wilhelm Wachs. Kierownicy sekcyj: Inż. D. Horowitz, Józef Stiel. Mojżesz Korn, J. Blau. H. Ehrlich, Z. Schimmel.

Zarząd przystąpił do wynajęcia obszernego lokalu, złożonego z trzech pokoji i opracowania systematycznego planu pracy na najbliższe sezony: wiosenny i letni. Obecnie prowadzone są prace nad uruchomieniem czytelni dla członków Oddziału.

Z. H.

Rozmaitości sportowe

Najmłodszy zawodowiec świata — Żydem

Wśród 15 reprezentowanych narodów na międzynarodowych zawodach atletycznych w Berlinie wyróżnia się jeden przedstawiciel o biało-niebieskiej szarfie — Żyd — Marek Passmann z Rygi, występujący w barwach Wszechświatowego Związku Makkabi. Mimo, że młody żydowski atleta liczy dopiero 23 lata, podtrzymał tradycje żydowską w tej gałęzi sportu, zdobywając na licznych mistrzostwach tytuł championa, oraz zwyciężając w 19 roku życia na olimpjadzie krajów bałtyckich. We wszystkich prawie krajach europejskich potrafił on zdobyć laury zwycięskie i również tutaj kroczy od jednego sukcesu do drugiego. Jako ceniony i poszukiwany trener jest on powszechnie znany i otrzymał liczne engagement do Ameryki.

Godnem uwagi jest, że w związku z rozruchami antysemickiemi, jakie miały miejsce we Wiedniu w roku 1929. został Passmann, wówczas jako student, wydalony z granic Austrji.

Jak licznym korespondentom oświadczył, uprawia on atletykę nietyle ze względów materjalnych, jak poto, by zwrócić uwagę świata sportowego na specyficznie żydowskie zdobycze w tej gałęzi sportu. Z zadowoleniem można stwierdzić, że przez swą nad zwyczaj fair prowadzoną walkę stał się pupilem trybun, które z niebywałym aplauzem nagradzają jego sukcesy.

K.

Berlin, w kwietniu.

BOISKO KRAKOWSKIEJ JUTRZENKI zostało przez Magistrat krakowski zlikwidowane, parkan i trybuny mają być rozebrane, a część boiska przyłączona do parku Jordana. Zarządzenie to nastąpiło ze względu na regulację nowych ulic, prowadzacych właśnie poprzez boisko Jutrzenki W ten sposób Kraków stracił jedną z ważnych placówek sportowych, a żydowska młodzież, głównie robotnicza, pozbawioną została ośrodka fizycznego wychowania.

PUHAR „NASZEGO PRZEGLĄDU", rozgrywany corocznie w Warszawie w turnieju piłkarskim tamtejszych klubów żydowskich, zdobyła ponownie Makkabi, zwyciężając we finale robotniczą Gwiazdę 2:1. Poprzednie wyniki: ŻASS—Bar Kochba 2:0, Hakoah—Samson 3:2, Makkabi—Hakoah 3:0, Gwiazda—ŻASS 3:0. ŻASS zdobywa 3-cie miejsce, bijąc Hakoah 2:0.

JÓZEF LANGE, przed kilku laty jeden z najlepszych długodystansowców kolarskich Polski na szosie i za prowadzeniem motoru, który swego czasu przeszedł z WTC do Legji, a potem wycofał się z czynnego kolarstwa, wraca do WTC i rozpoczął już treningi na szosie i torze.

* * *

KID FRANCIS pokonał niespodziewanie słynnego Huata w meczu bokserskim w Paryżu, co było sensacją pięściarskiego świata.

* * *

WSZECHSŁOWIAŃSKIE SOKOLE ZAWODY odbędą się w lipcu b. r. w Pradze. Polska obesle je licznie, a także Kraków reprezentowany będzie w gimnastyce i wioślarce.

* * *

ZAWODOWI PIŁKARZE ANGIELSCY, którzy z powodu obecnej sytuacji gospodarczej są kiepsko płatni, emigrują do różnych krajów, dokąd są kaperowani. Głównie ciągną do USA, Hiszpanii i Francji. Z powodu nienależenia do FIFA nie posiada Związek Agnielski Footballowy żadnego środka przeciw tej emigracji. W ten sposób zaistniała możliwość przystąpienia Anglji do FIFA, do czego od wielu lat bezskutecznie dążono.

* * *

WIELKĄ NAGRODĘ WIKTORA GODDET na wielkich międzynarodowych zawodach kolarskich w Paryżu na torze w Parc de Prince zdobył wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów, w obecności prezydenta Doumera i całego korpusu dyplomatycznego wszystkich państw — znakomity **Michard**, pokonując mistrza świata i swego konkurenta Falk Hansena (Dania), oraz wschodzącą gwiazdę światowej marki, Beiga Scheerensa. Wśród elity sprinterów świata zadebiutował poraz pierwszy jako profesjonał Polak Szamota ustępując słynnemu Gerardinowi, ale zwyciężając Szwajcara Kaufmana, co jest wybitnym sukcesem.

* * *

CZECHOSŁOWACJA WPROWADZIŁA WIELKĄ INNOWACJĘ W TENNISIE, tworząc I. i II. ligę najlepszych swych zawodników, którzy rozgrywać będą mistrzostwo corocznie każdy z każdym, co umożliwi ułożenie listy kwalifikacyjnej i przyczyni się drogą stałej konkurencji słabszych z silniejszymi do większego rozwoju poziomu tennisa. Mistrzostwa te odbywać się będą w czasokresie od 1 maja do 25 września w 7-miu terminach. W skład I. ligi wchodzą gracze: Menzel. Małecek. Hecht. Marsalek. Novotny. Koželuch Jan. Vodička. Siba. — z których ustali się team do puharu Davisa.

ANGIELSKI ZWIĄZEK TENNISOWY zaangażował byłą mistrzynię Wimbledonu z 1912 roku, p. Warcombe, jako instruktorkę dla młodych dziewcząt. Podobno ćwiczenia z trenerkami dają lepsze wyniki wśród dziewcząt, niż z trenerami.

Dalsze niespodzianki ligowe

Niedzielne mecze ligowe przyniosły znowu kilka niespodzianek, dzięki którym Czarni i 22pp. porawili wybitnie swą lokatę tabelaryczną. Legja zdruzgotała Wartę poznańską, sadowiąc się coraz pewniej na pozycji leadera. Wielkim sukcesem jest również zwycięstwo Warszawianki nad Polonzą, oraz 22 pp. nad Ruchem. Sytuacja Wisły nie należy do przyjemności. Poraz pierwszy w dziejach polskiego piłkarstwa musi biernie pozostać outsiderem.

Warszawa. Warszawianka—Polonja 2:1.
Lwów. Czarni—LKS. 1:1.
W. Hajduki. 22 pp. Siedlce—Ruch 2:1.
Poznań. Legja—Warta 5:1.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt	st br
1) Legja	5	10	13:2
2) LKS.	4	6	8:3
3) Czarni	4	5	3:5
4) Garbarnia	3	4	5:3
5) Ruch	5	4	7:6
6) 22 pp.	4	4	6:8
7) Cracovia	4	3	5:6
8) Pogoń	2	2	4:2
9) Warta	4	2	7:12
10) Polonja	3	2	3:6
11) Warszawianka	4	2	5:10
12) Wisła	2	0	0:3

—o§o—

MECZE W KRAKOWIE. Mistrzostwa klasy A: Podgórze—Garbarnia rez 1:0. Krowodrza—Tarnovia 3:0. Grzegórzecki—Szczakowianka 2:0 — Towarzyskie: Legja—Cracovia rez. 2:2 Wisła rez—Legja 2:0 — Klasa B: Nadwiślan—Hakadu 3:0. Siła—Bierzanowianka 1:1. Unja—Sparta 2:0

GARBARNIA bawiła na Śląsku niemieckim, gdzie rozegrała 2 mecze. W Gliwicach przegrała z „Vorwärts“ 2:3, w Beuthen wygrała 5:1

Potanienie „monopolki“ i spirytusu?

Agencja „Iskra“ podaje w formie pogłoski, że w najbliższym czasie będzie obniżona cena tej wódki monopolowej, mniej więcej o 10 procent. Natomiast droższe gatunki wódek monopolowych znane pod nazwą „Wyborowa“ i „Luksusowa“ pozostaną w tej samej cenie.

Również obniżona ma być cena spirytusu wyrabianego na cele domowo- lecznicze o mocy 95 stopni w granicach od 10 do 15 proc.

ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH WE LWOWIE

We Lwowie toczyły się w sali posiedzeń Izby Przemysłowo Handlowej obrady IV Walnego Zjazdu Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W obradach Zjazdu uczestniczyło 60 delegatów, reprezentujących stowarzyszeń i oddziały kandydatów adwokackich ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Przemyśla, Tarnopola, Jarosławia, Bielska i innych miejscowości Małopolski. Zagaił Zjazd prezes ustępującej Rady Naczelnej dr Langrod z Krakowa, który m. in. przedstawił enuncjację, złożoną wobec niego przez p. ministra Michałowskiego tej treści, że już w najbliższych miesiącach ogłoszony zostanie statut palestry jednolity dla całego państwa, przyczem opuszczone zostaną, wedle zapewnień ministra ustępy, dotyczące kar porządkowych przeciwko adwokatom, w szczególności osławiony art. 82 projektu

AWANS PROK. GRABOWSKIEGO

„Monitor Polski“ przynosi nominację wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie Grabowskiego na wiceprokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie. — Jak wiadomo, wiceprokurator Grabowski pełnił funkcje oskarżyciela w procesie więźniów brzeskich.

SPADŁ Z DACHU W UCIECZCE PRZED POL.CJANTEM.

W nocy z soboty na niedzielę zauważył posterunkowy na ul. Krakowskiej zawodowego złodzieja Juljana Liszczaka (lat 30). zam. w zakładzie Albertów przy ul. Krakowskiej, który na jego widok zaczął uciekać. Ścigany wybiegł na dach domu parterowego przy ul. Trynitarskiej a zeskakując z dachu, doznał ogólnego potłuczenia. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala.

Krwawe demonstracje 1-majowe
pod Sosnowcem
Dwaj komuniści zabici

Sosnowiec. 1. 5 PAT. W Debowej Górze pod Sosnowcem o godz. 10 rano doszło do starcia między tłumem około 700 demonstrantów komunistycznych a policją, w czasie którego padło ze strony demonstrantów około 30 strzałów rewolwerowych oraz kamienie i cegły na policję. Kilku policjantów użyło broni palnej w obronie własnej. W wyniku starcia kontuzjowanych zostało 5ciu policjantów oraz zranionych dwu demonstrantów Borda i Noga. Trzeci uczestnik robotnik Portyka doznał rozbicia głowy od uderzenia cegłą. Rannych tłum zabrał do swych mieszkań. W godzinę potem Portyka i Borda zmarli. Obaj są znanymi na miejscu terenie komunistami. Około godz. 12.30 zajścia w Debowej Górze zostały zlikwidowane. Aresztowano kilkanaście osób. Pozatem do drobnych zajść doszło w Strzemieszycach w pobliżu fabryki „Strem“, zlikwidowanych szybko przez policję. 9-ciu policjantów jest kontuzjonowanych. Z tłumu zostały ranne dwie osoby. Kilka osób aresztowano. W Będzinie, Dąbrowie i Czeladzi dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie.

Postulaty sfer handlowych
w dziedzinie ustawodawstwa społecznego

W dniu 30 kwietnia odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. ministra Zarzyckiego następna z kolei konferencja komisji, powołanej do współpracy z kupiectwem w zakresie realizacji programu pomocy dla handlu. Na konferencji tej przy udziale przedstwicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej rozważana była **sprawa ustawodawstwa pracy i reformy ubezpieczeń społecznych.** — W zakresie ustawodawstwa pracy zwrócono uwagę na konieczności:

1) Ustalenia dla przedsiębiorstw handlowych 48-go dzinnego tygodnia pracy, a w każdym razie zniesienia krępującego przepisu o ztrudnieniu pracowników handlowych koniecznie w sobotę w ciągu sześciu godzin.

2) Umożliwienia zatrudnienia pracowników handlowych w okresach sezonowych dłużej niż 8 godzin.

3) Ustalenia zasady, że przypadające do wypłaty za czas urlopowy wyngrodzenie pracowników, pobierających wynagrodzenie procentowe (komiwojażerowie, akwizytorzy i t. p.) ustala się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia ostatnich 12 miesięcy.

4) Ustalenia zasady, że w wypadkach wypowiedzenia pracy można udzielić pracownikom urlopu w okresie wypowiedzenia.

Wymienione tezy są częściowo realizowane w projekcie o ustawodawstwie pracy.

Ponadto zebrani uznali za słuszne, żeby umożliwić sferom gospodarczym współdziałanie w pracach nad częściową rewizją ustawodawstwa pracy, oraz podjąć odnośne prace w zakresie precyzowania pojęcia, kogo w hndlu należy uważać za pracownika umysłowego.

Co się tyczy reformy ubezpieczeń społecznych, to zebrani doszli do konkluzji, że należy: 1) Ograniczyć zakres świadczeń zwyczajnych (obowiązkowych), udzielanych przez zakłady ubezpieczeń społecznych do pokrywania tylko tych ryzyk, których niepokrywanie spowodowaćby musiało ujemne skutki nietylko dla dotkniętych niemi jednostek, ale i pośrednio dla całego społeczeństwa, przyczem zakres pokrycia winien być minimalny, tak, aby zawsze część ryzyka obciążała jednostkę. 2) Zastosować w jak najszerszym stopniu częściową odpłatność za świadczenia Kas Chorych. 3) Zrewidować sprawę ubezpieczeń od wypadków w handlu. 4) Zalecić Kasom Chorych liberalne stosowanie rtykułu 4 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, odnośnie do zwalniania od obowiązku ubezpieczenia dyrektorów, prokurentów i innych osób, zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych.

Ponadto stwierdzono, że sprawa likwidacji zaległości w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz sprawa polityki handlowej Kas Chorych winne być jeszcze raz dokładnie zbadane i omówione na specjalnie poświęconej temu zagadnieniu konferencji. W tym celu p. minister Zarzycki wyznaczył najbliższą konferencję komisji na dzień 6 maja b. r.

— **WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA** odbędzie się w środę dnia 4 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńsk 9. Dr Władysław Terlecki wygłosi odczyt pt. „Twórczość Wita Stwosza“, następnie prof. dr Adolf Szyszko Bohusz podzieli się swemi uwagami na temat geneezy nazw Krakowa, Wawelu i Kurzej Stopki. Goście mile widziani.

— **„JEHUDA“** Dziś o godz. 7'05 wiecz. odczytanie gazety organizacyjnej.

— **POBICI PODCZAS NABOŻEŃSTWA.** Na pogotowie ratunkowe zgłosili się wczoraj Marcin Dyrlik, tramwajarz i Katarzyna Jaworska, którzy zostali pobici podczas nabożeństwa w kościele narodowym w Podgórzu. Dyrlik doznał złamania kości nosowej, rany na skroni i ogólnych potłuczeń. Jaworska złamania ręki i ogólnych potłuczeń.

— **PRZEZ WYBICIE SZYBY OKRADLI WYSTAWĘ.** W ręce policji wpadli Zbigniew Tokarski (lat 19) agent handlowy, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 52, przytrzymany w chwili, gdy wybił szybę w wystawie firmy Leserkiewicza w Rynku głównym 12 i skradł stamtąd flaszki z wodą kolońską, mydła i inne przybory toaletowe. Czynu tego dokonał on wraz z innym osobnikiem, który we hwili nadejścia policjanta zbiegł, został jednak później przytrzymany.

—o§o—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób błp. Bernarda Tłumaka składają uczenice VII. kl. szkoły XII zł 12 na Zakład Wych. Sierót Dietla 64 7252

DYWANY CERATY. LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

Austrjacko-rosyjskie rokowania handlowe

Wiedeń 1. 5. PAT. „N. F. Presse“ donosi, że rokowania handlowe austrjacko- rosyjskie przybierają obrót pomyślniejszy. Podczas gdy dotychczas austrjackie instytucje finansowe żądały zapłaty 75 proc. zamówień rosyjskich w dolarach, a reszty w szylingach, to obecnie oświadczyły one gotowość przyjęcia 33 i jedna trzecia proc. zapłaty w dolarach, jeżeli rząd sowiecki zgodzi się na skrócenie terminu płatności z 24 miesięcy na 15 miesięcy. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Londyn 1. 5 (L). Donoszą z Kalkuty, że szef wydziału powiatowego w Midnapur, Douglas, został wczoraj napadnięty przez pewnego młodego Hindusa i zasztyletowany. — Poniósł on śmierć na miejscu. Sprawca zbiegł.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).
APOLLO: „Jej ekscelencja miłość“ (Anna Bella)
BAGATELA: „Kohanka z Tahiti“.
SZTUKA: „Kapitan Wahlan“ Gary Cooper, Claudette Collbert).
SŁOŃCE: „Asfalt“.
WANDA: „Godzina z Tobą“ (Maurice Chevalier Jeanette Mac Donald)
UCIECHA: „Godzina z Tobą“ (Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald).

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 00

MAJ
2
PONIEDZIAŁEK
26 Nissan 5692

Zachód słońca 18 m. 43

— **POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** dla zach Małopolski i Śląska dziś w poniedziałek o 7'45 wiecz. Zielona 10, I. p. of

— **PRZED OTWARCIEM BAZARU PALESTYŃSKIEGO.** Posiedzenie komisji imprezowej dziś w poniedziałek 5'30 popoł. w lokalu „Wizo“ Florjańska 28. Posiedzenie komitetu pań tamże dziś o g. 6'15 wiecz.

— **„NOWELE O HERZLU“.** Jutro we wtorek o godz. 7 wiecz prelekcja dra Z. F. Finkelsteina z Wiednia we „Wizo“ Florjańska 28.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA PRACY“** dziś w poniedziałek o g. 7 wiecz. w sali Solidarności Zielona 10 Tą drogą proszeni są o niezawodne przybycie wszyscy członkowie, także i ci, którzy z powodu przeszkód technicznych nie otrzymali zaproszeń.

— **KONSUL FRANCUSKI NA WYSTAWIE MANE KATZA.** Onegdaj odwiedził konsul francuski w Krakowie, p. Mondon wystawę obrazów Mane Katza w Żyd. Domu Akademickim P. Mondon oglądał z wielkiem zainteresowaniem obrazy znakomitego artysty (który jest obywatelem francuskim), wyrażając się o nich z dużem uznaniem Przy sposobności obejrzał konsul francuski również i resztę obecnej wystawy Zrzeszenia Żyd. Artystów. P. Katz przedstawił p konsulowi artystę Lewkowicza i p Neumanową, małżonkę Abr Neumana. P. Mondon zabawił na wystawie przeszło półtorej godziny.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'45 powtórzenie sztuki A. Cwija „Jedna z tamtych“ i Rewji, które na poprzednich wieczorach zdobyły uznanie publiczności Ceny miejsc zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46 a od godz. 6 przy kasie teatru.

— **Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 4 bm. o g. 8 wiecz. (w sali ul Radziwiłłowska 1) zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z porządkiem dziennym: Kol B. Skarżyński: „Najnowsze zdobycze w biochemji“.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz: „Żółta rękawiczka“
Wtorek 3'30 pop: „Damy i huzary“; 8 wiecz: „Straszny dwór“

Jubileusz 25-lecia Cracovii

Jeden z najstarszych, najzasłużeńszych i największych klubów sportowych w Polsce — Cracovia — obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbywają się w dniach 1 do 5 maja br. uroczyste imprezy jubileuszowe, które rozpoczęły się w dniu wczorajszym przedpołudniem.

uroczystą akademją

w przepełnionym po brzegi kinoteatrze „Uciecha“ Akademję tworzył prezes honorowy Cracovii i PZPNu p. dr. **Cetnarowski**, poczem wygłosił krótki zarys historyczny Cracovii były król piłkarzy polskich, obecny kapitan związkowy PZPNu p. **Kałuża**. Następnie złożyli jubilatowi życzenia, wiceprezydent dr. **Klimecki** (prez. miasta Krakowa), ppłk. **Engel** (PUWF), płk **Mond** (PZPN i KOZPN) inż. **Bobkowski** (ZPN), płk dr **Izdebski** (Liga PZOPNu), dyr. **Bieżejski** (Wisła), inż. **Lilienthal** (Makkabi) **Choczner** (Przegląd Sportowy i PZTK) **Statter** (Zw. Publ. Sport.), **Kwaśniewski** (BBSV). Po odegraniu kilku utworów muzycznych i odśpiewaniu kilku pieśni chórowych nastąpiło rozdanie jubileuszowych odznak złotych, srebrnych i bronzowych zasłużonym członkom i zawodnikom Cracovii.

Popołudniu odbył się na boisku Cracovii wobec dawno już niewidzianych tłumów (jakie 8000) mecz piłkarski.

VIENNA (WIEDEŃ)—CRACOVIA 5:0 (3:0)

Dawno już nie miał Kraków sposobności emocjonować się prawdziwym kunsztem footballowym. Ongiś był to nasz chleb codzienny, toteż krakowska klasa piłkarska stała wysoko, mając szkołę zachodnią i wzory zagraniczne i niejednokrotnie zespół Cracovii wychodził z międzynarodowych spotkań zwycięsko, dając pokaz footballu, budząc respekt i podziw w kraju i zagranicą. Brak kontaktu i współzawodnictwa z piłkarstwem zachodu spowodowany ciężką sytuacją gospodarczą ale i młócką ligowych mistrzostw zmniejszył znacznie wartość i poziom polskich piłkarzy. Cracovia po 25-leciu znakomitej pionierskiej pracy sportowej, jest obecnie niestety tylko cieniem ongiś świetnego i sławnego zespołu białoczerwonych

Toteż wizyta jubileuszowa Vienny, pierwszego footballowego klubu Wiednia, obecnego mistrza Austrji (ligi zawodowej) i zdobywcy puharu środkowej Europy, będzie nietylko dowodem silnego spadku naszej klasy piłkarskiej, ale wywoła również poważne refleksje nad groźnym stanem polskiego footballu.

Nikogo nie zdziwiła piękna gra Vienny, znanej ze swego słynnego klasycznego stylu, ani stosunkowo wysoka cyfrowo porażka Cracovii, która wszak nie posiada jeszcze odpowiedniego zespołu (mimo powrotu Ciszowskiego) Zdziwiła, bolała a poniekąd oburzała, ta zupełnie bezceremonjalna i nonszalancka łatwość całkowitego miażdżenia gospodarzy, którzy poprostu nie istnieli. Spokojnie, dowcipnie i bez natężania się popisywali się Wiedeńczycy swym kunsztem, dokumentując tylko 5-cioma bramkami swą olbrzymią przewagę i zwycięstwo Wspaniałe i stylowe były zagrania flegmatycznego asa kombinacji Gschweidla, wszędobylskiego Hoffmana, niepokonanego Adalbrechta, doskonałego skrzydłowego Brosenbauera Al trzeba uwzględnić, że Vienna nie była zmuszona do wykazania pełnych swoich walorów i siły, zbyt słabego bowiem miała przeciwnika W Cracovii bowiem tylko Chruściński Mysiak i Kubiński nie wypadli kompromitująco. Nawet Pająk zdołał tylko zademonstrować swoje wspaniałe wykopy Taktycznie i orjentacyjnie był również słaby. Olfinowski nie ponosi winy. Rzuty wolne i strzały Adalbrechta były pierwszej marki. Malczyk odznaczył się tylko bezsensowną brutalnością. Cisezwski narazie słaby, niema z kim współpracować Słowem — szczęście całe, że tylko 5 bramek.

Sędziował dobrze p. dr Lustgarten.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1.

Katastrofa samolotowa
podczas ćwiczeń nocnych w Krakowie

(rg) Podczas nocnych ćwiczeń lotniczych, jakie odbywały się w 2 pułku lotniczym na Rakowicach w Krakowie w nocy z soboty na niedzielę, zdarzyła się katastrofa lotnicza, która zakończyła się zdruzgotaniem samolotu i ciężkiem zranieniem oficera pilota.

Jeden z samolotów, biorących udział w ćwiczeniach, „Breguet“, prowadzony przez por pilota Krystyniaka, podczas lądowania — przypuszczalnie naskutek słabego oświetlenia lotniska — uderzył przodem kadłuba w teren Aparat przewrócił się grzebiąc pilota który przywiązany silnie do siedzenia, nie mógł się uwolnić.

Aparat uległ strzaskaniu, pilot po wydobyciu z pod szczątków został opatrzony przez lekarza pułkowego i przewieziony do szpitala. Stan jego jest ciężki, jednak jest nadzieja, że będzie utrzymany przy życiu.

Omal-że bajka o mordzie rytualnym w Jarosławiu!

W „Expressie Jarosławskim“ czytamy:

„19 kwietnia, a więc w wigilję żydowskich świąt wielkanocnych przyjechał do Jarosławia Jurko Maczuga z żoną i 6-letnim synkiem Dmytrem, z Ryszkowej Woli i stanął wozem na ul. Sobieskiego naprzeciw sklepu Polminu. Jurko z żoną poszli na zakupy do sklepu, pozostawiając na wozie swego 6-letniego Dmytra. Skoro około godz. 12-tej w poł. rodzice wrócili do wozu, nie zastali już swego synka, a wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Chłopiec znikł.

Ze względu na wigilję świąt żydowskich zaginięcie chłopca, dało asumpt do puszczenia potwornej wersji przez chuligańskie elementy, że Żydzi uprowadzili chłopca i poczęto szerzyć pogłoskę o „mordzie rytualnym“. Ponury pomruk — wedle udzielonych nam informacyj z poważnych sfer obywatelskich — o uprowadzeniu chłopca, począł przybierać coraz szersze kręgi tak w Ryszkowej Woli jak i w mieście. Nastrój ten potwierdził nam jeden z tut funkcjonarjuszy autonomicznych. Na szczęście przypadły uroczyste święta, a więc sklepy żyd. były zamknięte, w międzyczasie w kilka dni tj. 22 kwietnia chłopiec znalazł się... w Leżachowie. Wedle uzyskanych informacyj z miarodajnego źródła, podobno chłopiec pozostawiony bez opieki na wozie, zszedł z wozu i zabłąkał się, a następnie usiadł na innej furze“

Jak to wychowankowie zakładu rolniczego w Dublanach chcieli wygryźć jedynego studenta żydowskiego

Tradycja nie pozwala, by w Dublanach studjowali Żydzi!“

„Il. Kurjer Codzienny“ donos. ze Lwowa:

„Na zamkniętych drzwiach wejściowych do budynku zakładu rolniczo- lasowego politechniki lwowskiej w Dublanach ukazało się w sobotę ogłoszenie delegata senatu politechniki prof Różyckiego, iż z polecenia senatu **wykłady zostają zamknięte na czas nieograniczony.**

Jak się dowiadujemy, geneza sprawy jest następująca:

Po zaburzeniach o charakterze antysemickim jakie wybuchły przed kilku laty w Dublanach nie było przez dwa lata w zakładzie tym Żydów. **Obecnie od 3-go wiosennego trymestru pojawił się w zakładzie student II roku Bauer. Wśród zamieszkałych w internacie słuchaczów powstał ferment. Bauer, któremu nie dwuznacznie okazywano niechęć i ostrzegano go przed niemiłemi konsekwencjami udał się ze skargą do dziekana prof. Hubickiego**

W ubiegły czwartek odbyło się w zakładzie zgromadzenie studentów, na które w porozumieniu z dziekanem przybył ze Lwowa prezes Bratniej Pomocy p. Szybalski. Po ożywionych obradach powzięto uchwałę **„przestrzegającą w kategoryczny(!) sposób Bauera przed pojawianiem się na terenach dublańskich zakładów“**, przyczem autorzy uchwały powołują się na tradycję(!) nie pozwalającą, by w Dublanach studjowali Żydzi.

W odpowiedzi na to senat politechniki zarządził zamknięcie zakładu.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, w poniedziałek przybyć ma do Dublan dziekan wydziału prof. Hubicki, który ma podobno od każdego ze słuchaczy z osobna odbierać deklaracje stwierdzające na piśmie, iż nie solidaryzuje się z powziętą uchwałą. Wśród słuchaczy panuje wielkie poruszenie“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.